Nr. 2. Lwów dnia 5. Listopada 1894. Rok 3.

Warunki prenumeraty we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie 2 złr. 80 ct. półrocz. 1 „ 40 „ kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, względnie 6 marek

Numer pojedynczy 12 ct.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi **5.** i **20.** każdego miesiąca.

Redakcya **ul. Sobieskiego l. 13.**

Administracya i eksped. **ul. Wałowa l. 21.**

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi

Pojedyncze numera do nabycia w biurach dzienników Plohna ul. (Karola Ludwika) i Olszewskiego ul. (Kilińskiego oraz w Administracyi.

Zwolennicy! Pamiętajcie o funduszu partyjnym!

Z powodu świąt numer 2. nie mógł wyjść 20. października; postaramy się wynagrodzić brak ten w najbliższym czasie.

Redakcya.

Prosimy usilnie szan. abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty a zalegających o wyrównanie zaległości.

Administracya.

Towarzystwo polityczne żydów galicyjskich.

Niedawno minął rok od chwili, kiedy pierwszy zjazd syonistów galicyjskich stworzył podwalinę organizacyi naszego stronnictwa, rok pracy w ramach tej organizacyi. I nie bezowocnym był ten rok ubiegły. Dzięki bowiem wydajności pracy w tym okresie łożonej, wzmocniło się stanowisko i znaczenie stronnictwa syońskiego, rozszerzyły się granice jego działalności, a zastęp bojowników wzrósł potężnie. Sieć stowarzyszeń założonych na zasadzie przepisów pierwszego rozdziału ustawy z 15. listopada 1867. l. 134. dpp. znakomicie dziś spełnia niepoślednią część zadań syońskich, budząc — na tle dążności palestynopetalnej — wśród żydowstwa galicyjskiego: zapał do studyów w ogóle a judaistycznych w szczególności, tudzież miłość dla narodu całego i ziemi świętej. Że organizacya ta odpowiada naszym celom, tego najwymowniejszym dowodem choćby ta okoliczność, że w ciągu kilku miesięcy powstało dwadzieścia kilka grup związku „Zionu" o przeciętnej ilości 200—300 członków, jak niemniej d r u g i zjazd partyjny (we wrześniu b. r. odbyty) będący świetnem świadectwem żywotności naszej idei.

Rachunek jednak nie jest jeszcze zamknięty. Z całym zapałem, na jaki się zdobyć zdolni są chyba tylko synowie ludu ciemiężonego a jednak zawsze do światła się garnącego, podjęło kierownictwo naszego stronnictwa dzieło cywilizacyjne w programie syońskim sformułowane, budując dalej organizacyę stowarzyszeń syońskich To też tuszymy, że myśl syońska głębiej jeszcze wniknie w duszę naszego ludu i pozyska tysiące nowych zwolenników równie jak my sprawę syońską miłujących.

Do budowy tej przybywa obecnie nowy kamień we formie „towarzystwa politycznego".

Jako wskroś ludowe i postępowe stronnictwo, podjąć musimy działalność, praktyczne potrzeby życia codziennego uwzględniającą. Oto bowiem znicz życia narodowego już zapłonął znajdując prawie z dniem każdym coraz więcej pokarmu, ale mało, bardzo mało uwzględnienia znalazły owe tysiączne drobne potrzeby jednostek i ogółu, potrzeby pojawiające się na każdym niemal kroku, w każdej fazie życia jednostkowego i społecznego — a potrzeby te praktyczne zbyt są silne, by je bezkarnie pominąć było wolno. I tak spostrzegamy je na polu ż y c i a e k o n o m i c z n e g o — niestety aż nadto odłogiem leżącego. I u m y s ł o w o ś ć nasza — jeśli nie wszystko — to przynajmniej wiele, bardzo wiele pozostawia do życzenia. I m o r a l n o ś ć ludowa zanika i ż y c i e s p o ł e c z n e nowych potrzebuje motorów a i ż y c i e p o l i t y c z n e słabem tylko tętnem na zewnątrz się objawia. Kędy spojrzysz, wszędzie braki lub też wprost objawy chorobliwe i widoczne niedomaganie organizmu ludowego. Tym oto potrzebom zaradzić, istniejące zło usunąć albo je przynajmniej zmniejszyć, w chory organizm wlać nowe soki ożywcze i do nowego pobudzić go życia — oto zadania, jakie obecnie spełnić wypada. Zadaniom tym obecna organizacya nie sprosta i sprostać nie może bo ją tamują więzy ustawy obowiązującej. Jasną tedy jest rzeczą, że organizacyę tę, jako już nie wystarczającą, za ciasną — rozszerzyć wypada, że obok niej zaistnieć musi nowa, którąby równolegle z organizacyą stowarzyszeń syońskich poprowadzić zdołała lud nasz o krok naprzód i umożliwiła pracę bezpośrednio dla dobra tego ludu w Galicyi. Instytucyę taką stwarza kierownictwo nasze we formie „t o w a r z y s t w a p o l i t y c z n e g o".*)

*) W pierwszych dniach października wniesiono statut do c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Przytaczamy tu ważniejsze postanowienia statutu:

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę: „Towarzystwo polityczne żydów galicyjskich", ma siedzibę we Lwowie i *rozciąga swą działalność na król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i Zatorskiem.*

§. 2. Celem stowarzyszenia jest: społeczno-polityczne wykształcenie jak najszerszych warstw narodu żydowskiego w Galicyi; obrona wszelkich interesów żydowskich, szczególnie zaś politycznych i ekonomicznych; strzeżenie praw przysługujących żydom galicyjskim jako członkom gmin politycznych i wyznaniowych, oraz kraju i państwa; w końcu pielęgnowanie solidarności wśród żydów w Galicyi.

§. 3. Do osiągnięcia powyższego celu dąży stowarzyszenie wszelkimi dozwolonymi środkami a szczególnie przez: a) zgromadzenia członków, b) odczyty i wykłady, c) zwoływanie i urządzanie wieców ludowych. Zebrania pod a), b), c) odbywają się bądź w siedzibie stowarzyszenia, bądź też w którejkolwiek innej miejscowości w Galicyi a zapadają na nich rezolucye lub uchwały, d) utrzymywanie bibliotek i czytelń, e) wydawanie, drukowanie, rozdawanie lub też sprzedaż pism: broszur i książek w związku z działalnością stowarzyszenia będących; f) wysyłanie petycyj, adresów, memoryałów i deputacyj do powołanych ciał i organów; g) wpływanie w ramach obowiązujących ustaw na wybory do ciał reprezentacyjnych: rady państwa sejmu galicyjskiego, rad powiatowych, gminnych i wyznaniowych w Galicyi.

§ 4. Oficyalnym organem stowarzyszenia jest czasopismo „Przyszłość" we Lwowie wychodzące.

§. 5 Członkiem sto arzyszenia może być każdy żyd, nie wykluczony §. 30. ust z 15. listopada 1867 l. 134. dpp. Członków przyjmuje wydział. Przeciw uchwale wydziału przyjęcia odmawiającej nie ma żadnego odwołania. Wydział nie ma obowiązku podania przyczyn, dla których zgłaszającemu się odmówiono przyjęcia. Przyjęcie członków przed ukonstytuowaniem się stowarzyszenia należy do założycieli onegoż.

Nowy to etap w rozwoju syonizmu, pełen znaczenia i doniosłości dla naszego stronnictwa, to też godzi się sprawie tej słów kilka poświęcić.

W niedalekiej jeszcze przeszłości prawe skrzydło obozu syońskiego główny kładło nacisk na działalność w kraju uważając myśl palestynopetalną za ideał tylko, walczącym przyświecający; podczas gdy skrzydło lewe czysty syonizm upatrywało wyłącznie w kolonizacyi ziemi świętej, ważąc sobie lekce każdy krok podjęty dla ułagodzenia obecnej niedoli cierpiącej braci. Pierwszemu zjazdowi przypadło w udziale sprowadzić harmonię tych zapatrywań a wyrazem jej — koordynacya programu „zakrajowego“ i „krajowego“. Rok ubiegły poświęcony był par excellence urzeczywistnianiu części pierwszej, rok bieżący obejmie drugą część naszego programu i to przy pomocy powstającego towarzystwa.

Rzeczą kierownictwa zatem będzie przedewszystkiem urządzić szereg zgromadzeń i wieców ludowych. Nie wątpimy że przy ruchliwej agitacyi uda się pozyskać bardzo licznych członków, zwłaszcza że niska wkładka umożliwia i najbiedniejszemu uczestniczyć w założyć się mającem stowarzyszeniu. Projektowane zebrania przyczynią się nie mało do spopularyzowania naszej kwestyi społecznej tudzież postępowych sposobów jej rozwiązania, pouczą lud nasz o znaczeniu prądów w społeczeństwie nurtujących, dadzą mu sposobność zastanowienia się nad własną niedolą i omówienia środków zaradczych, będą dlań drogowskazem jak postępować ma w obchodzących go sprawach politycznych i gospodarczych. Najważniejszym zaś punktem, na który główny nacisk kłaść się godzi, wydaje nam się moralność ludowa w kwestyi zarobkowania i w życiu politycznem. Oto wdzięczne pole dla ludzi dobrej woli, na których — jak się spodziewać należy — w towarzystwie nie zabraknie. W miarę rozwoju stowarzyszenia i w ślad za tem idącego wzrostu ilości członków i zasobów materyalnych, wypadnie zakładać biblioteki i czytelnie stosownie urządzone, tudzież starać się o częste odczyty i wykłady treści społeczno-politycznej.

Z natury rzeczy dalej wynika, że na porządku dziennym będzie żywa propaganda w sprawie reformy ustaw rozwojowi naszemu na przeszkodzie stojących, obznajomienia szerszych warstw ludowych z ich prawami i obowiązkami w poszczególnych dziedzinach życia społecznego a to szczególnie za pomocą pouczających i treściwych publikacyj. Wdzięczne również otwiera się pole działalności przy sposobności wszelakiego rodzaju wyborów, o ile chodzi o usunięcie wstrętnej nam korupcyi wyborczej niestety u nas aż nadto rozwielmożnionej i wprowadzenie w jej miejsce uczciwości i moralności. I §. 3. lit. f znajdzie niejednokrotnie ponoś zastosowanie przy znanej zresztą przychylności władz społeczeństwa krajowego wobec żydów. Słowem — nastaje chwila podjęcia akcyi pod hasłem naszego programu „krajowego“.

Mimo woli na myśl nam przychodzi pytanie: czy też nie ucierpi na tem maksymalna syonizmu zasada, czyli nie ucierpi „związek“ kolonizacyi Palestyny, poświęcony?

Na pytanie to dajemy odpowiedź przeczącą.

Wprawdzie bowiem nie w obecnej żydowstwa siedzibie nastąpi ostateczne i prawdziwe załatwienie sprawy żydowskiej, wprawdzie upragnione ognisko przyszłego rozwoju znajduje się po za obrębem ghetta średniowiecznego i nowoczesnego; jednak wprzód wychować należy pokolenie nowe które posiędzie zapał i zdolność do pracy około odrodzenia narodu hebrajskiego. Bo nie żydowstwo na poły obumarłe, ale uzbrojone w czysty zapał i żywe uczucie, nie zbiedzona i moralnie podupadła masa proletaryuszy-wyzyskiwaczów, ale społeczność odpowiednio wychowana zdoła zostać pionierem wzniosłych zadań syońskich. Możliwie najwyższy stopień dobrobytu materyalnego i intelektualnego — wśród obecnych stosunków — sprowadzić może li tylko potężne towarzystwo polityczne.

Nie zachodzi przytem wcale obawa, iżby żydowstwo stosunki krajowe ze szkodą dla celów naszych ostatecznych umiłować miało, iżby prąd asymilacyjny znów miał odżyć. Kraj i państwo, władze autonomiczne i rządowe — czuwać będą nad tem, aby Galicya nie wydawała nam się rajem a znajdą one czynną pomoc w nieżydowskiej części społeczeństwa. Nieprzychylność ku nam z dniem każdym się wzmaga i coraz intenzywniej się objawia. I aby szkodliwe jej skutki zneutralizować — głosić nam wypada zasadę solidarności i samopomocy, informować nasze społeczeństwo o jego położeniu i potrzebach tudzież spieszyć z pomocą materyalną i duchową.

PALESTYNA.

Zarys politycznej i fizycznej geografii Ziemi świętej

przez

WILLY BAMBUSA.

Słowo wstępne.

Prześladowanie żydów w Rosyi zmusza setki tysięcy braci naszych do emigracyi, przyczem znaczna ich część udaje się do Palestyny. W obecnej jednak chwili, gdy Palestyną wszędzie się zainteresowano, okazuje się niestety zastraszająca nieznajomość Ziemi Świętej. Śmiało można powiedzieć, że dzisiejsi żydzi lepiej znają najnowsze odkrycia Stanley'a i kolonie afrykańskie, aniżeli Ziemię Świętą, na której żyli ich ojcowie i do której teraz tysiące emigrują. Aby temu brakowi zapobiec, szkic niniejszy wypracowałem, przyczem nadmieniam, że naprowadzone w nim daty przez nikogo, zażywającego jakiegokolwiek na tem polu znaczenia, nie są zaprzeczane. Szczegóły o których niektórzy tylko powątpiewali, raczej ominąłem, chociaż nawet byłem o tem przekonany, że wątpliwości nie były uzasadnione. Chciałem bowiem w ten sposób nadać pracy niniejszej cechę zupełnej wiarygodności.

Granice, formacya.

Palestyna jest częścią syryjskiego pogórza i to częścią najwięcej na południe wysuniętą. Od północy graniczy ze środkową Syryą i Libanonem, na wschodzie z pustynią, na zachodzie z Morzem Śródziemnem, a na południu z półwyspem Sinai. Dokładne granice Palestyny są następujące: Na północy linia od Ras el Abjad do Banias potem 33° 15' północnej szerokości na wschodzie pustynia syryjska, na południu 31° północnej szerokości, na zachodzie Morze Śródziemne. Obszar Palestyny wynosi około 500 mil □ co się równa 28.125 kilometrom □, w rzeczywistości jednak obszar ten, jak to później wykażę, jest o wiele większym. Co do swego układu geologicznego dzieli się Palestyna na dwie części: na kraj wschodniojordanski oble części przedzielone głębokim jarem dolinowym, w którym Jordan płynie. Jar ten obecnie nazywa się El Ghor. Kraj wschodniojordanski wznosi się od Ghor począwszy co raz więcej stromo aż do wyżyn Hauranu i Belki, przyczem dosięga na tych miejscach 1000 do 1500 mt. nad powierzchnią morza, podczas gdy sam Jordan na przestrzeni od jeziora Genezareth do morza martwego leży przeciętnie o 300 metrów poniżej powierzchni morza. W dalszym ciągu gubi się ten żyzny, w części tylko uprawiony kraj w pustyni syryjskiej. Kraj zachodniojordanski podnosi się od morskiego wybrzeża do pagórkowatej wyżyn w której doliny 500 - 600 metrów, góry 600—900 mt. ponad poziomem morza się wznoszą, i która potem nad jarem jordanskim nagle o 1200 metrów spada. Opisane górzyste ukształtowanie się ziemi powiększa naturalnie przestrzeń całego kraju, gdyż góry o wiele więcej obszaru wykazują niż płaszczyzna, któraby przedstawiała powierzchnie u podstaw gór. W ten też sposób podwaja się w rzeczywistości podany wyżej obszar Palestyny.

Jeziora, rzeki, góry.

Jezior ma Palestyna cztery, wszystkie one połączone są ze sobą Jordanem, jednak najbardziej na północ wysunięte jezioro Birket Ram, zwane w starożytności Phials, w którem też długo dopatrywano się prawdziwego źródła Jordanu, jest wedle naszych pojęć tylko stawem. Drugie jezioro Bar el Huleh w starożytności jezioro Merom, przyjmuje w siebie Jordan, który przedtem przepływa bagno, w porze dżdżystej za jezioro uważane. Jezioro to ma około 40 km. □ Trzecie, Bahr Tacariyeh, dawniej jeziorem Genezareth lub Tiberias zwane, znajduje się o 17 klm. na południe od drugiego jeziora i jest również wytworem Jordanu Wielkie jest na 150 □ mt. i posiada czystą rybną bardzo wodę. Otoczenie jego jest nadzwyczaj urodzajne niektóre miejsca mają tropikalną wegetacyę; dziś jednak wszystko opustoszało, dziś tylko jedno miasto małe, Tiberias, i kilka nędznych wsi leży nad

Pod tym znakiem ustają subtelne formułki doktrynerskie a tylko dobra wola jest decydującą. Mężowie dobrej woli mogą i powinni się zespolić do wspólnej pracy w powstającej instytucyi, która — jak już wspomniano — nie będzie niczem innem, jak tylko szkołą dla pokolenia tak ciężko o byt walczącego. Tuszymy też, że dotychczas po za obrębem naszego stronnictwa stojące żywioły, równie jak my lud żydowski miłujące, ale odmienniej może od nas na przyszłość jego patrzące — nie pozostaną bezczynnymi widzami tam, gdzie raczej działać należy. Bądź co bądź my syoniści w pracy nie ustaniem, zwłaszcza skoro lud darzy nas swem zaufaniem. Z

„Hygiena społeczna żydów".

przez dra Alfreda Nossiga.

(Dokończenie.)

3. Musimy tu zaznaczyć że wielki skutek pomyślny żydowskiej hygieny społecznej wydaje się tem wyraźniejszym, że żydzi nadzwyczaj surowymi w przestrzeganiu swych prawideł byli i są nimi jeszcze teraz po największej części. Jak niegdyś Makabeusze śmierć męczeńską nad przekroczenie przepisów spożywczych przenosili tak i „dziś pobożni żydzi raczejby pomarli śmiercią głodową, niż naruszyli potrawy które nie są wedle przepisów ich religii przyrządzone. Wszelka strawa chrześciańska, lub powiedzmy raczej, kuchnia chrześciańska jest dla nich postrachem".*) Żydowscy rzeźnicy" mówi dr. Guénean „odrzucają często 29 sztuk bydła rzeźnego, ponieważ ich płuca przylegają do ścian bocznych, i z tego powodu mięso ich dla żydowskiej kuchni jest niezdatne". Leroy Beaulieu zauważa: „Dla żyda prawowiernego przychodzi synagoga dopiero na drugi plan; główną rzeczą jest dlań szlachtuz i szochet"

4. My atoli musimy tu podnieść ażeby nie przedstawić jednostronnie zagadki bytu i właściwości dzisiejszych żydów, że obok hygienicznego kodexu i obyczajów wprowadzonych przez przewódców ludu żydowskiego — także i wielkie naturalne prawidła rozwoju i wychowania jakoteż polityczne i ekonomiczne stosunki swój wpływ na przymioty tego narodu wywarły Jasną jest rzeczą, że walka o najniezbędniejsze warunki egzystencyi przez tysiące lat toczona, do jakiej historya żydów począwszy od ich diaspory zmuszała, tylko najwytrwalszym organizmom pozwala się dochować i rozkwitać i z tego powodu pomyślnie usposabia szczep pod względem cielesnej wytrzymałości i siły odpornej. Nie mniej jasną jest rzeczą, że częste wypędzania, wędrówki i nowoosiedlenia się żydów, które dawniej z wielkiem natężeniem fizycznem a często z dotkliwemi cierpieniami połączone bywały, ten pomyślny proces doborczy w wysokiej mierze wspierały, gdyż tylko najżywotniejsze indywidua są w stanie przebyć tak gwałtowne procesy.

*) Maxime du Camp. Opis szpitala żydowskiego w Paris bienfaisant".

5. Okoliczność, że żydzi od czasu postradania niezawisłości państwowej prawie zupełnie byli wykluczeni od służby wojskowej, przyniosła z sobą brak szkodliwego wychowania wojskowego i pozwoliła im w zwiększonej mierze korzystać z dobrodziejstw, do których prawo mojżeszowe o zwolnieniu od powinności wojskowej nowożeńców dążyło t. j. aby nie pozbawiano zdolności reprodukcyjnej najsilniejszych i najzdrowszych indywiduów w czasie ich rozkwitu, wskutek czego kapitał zdrowotny narodu i liczba męskich noworodków (w stosunku do żeńskich) była podwyższoną.

6. Z drugiej strony spowodował brak ćwiczeń wojskowych jakoteż zaniedbanie pracy fizycznej (rolnictwa przedewszystkiem) osłabienie budowy ciała i siły muszkułów. Jeśliby społeczno-hygieniczne prawodawstwo biblii przepisywało ćwiczenia cielesne, jeśliby Talmud i Szulchan Aruch ten przepis energicznie akcentowały jeśliby Maimonides w Jad Hachzakah polecił pracę fizyczną nie w celu przyspieszenia trawienia ale w celu pielęgnowania siły muszkułów, to byłoby przeciętne indywiduum równie silnem, jak zdrowem przychodz na świat żydowski.

Na tem kończy p. dr. Alfred Nessig rozprawę swą o „hygienie społecznej żydów," reasumując jeszcze tylko w krótkości kierujące zesady tej hygieny wspólne wszystkim starożytnym ludom wschodnim, któremi są: czystość cielesna, ochrona jednostki od chorób, czystość płciowa i od

---

brzegami tego jeziora, nad którem dawniej tak znaczne miasta jak Tarichaea i Tiberias się wznosiły. Jezioro samo leży już 208 metrów pod poziomem morza. Około 100 km. dalej na południe, kończy Jordan bieg swój w znanem Martwem Morzu, jeziorze najwięcej na południe wysuniętem zwanem dziś „Bahr Lut". Jezioro to obejmuje przestrzeń około 1200 klm.□ i dzieli się skutkiem wystającego półwyspu na głęboką część północną i płytką połudn. W tej ostatniej części znajdować się miały okolice Sodomy i Gomorrhy. Zwierciadło jeziora leży 400 metrów pod zwierciadłem morskiem, jestto miejsce na całej znanej powierzchni ziemskiej najniżej położone. Woda znana ze swej nadzwyczajnego gatunkowego ciężaru zawiera znaczny procent chlorku, sody i magnium jakoteż cały szereg innych mineralnych składników, które razem 24—26% wody stanowią. W wodzie tej nie żyją żadne żywotwory. Zresztą jest Martwe Morze, ponieważ nic innego jak tylko nieco asfaltu i soli nie dostarcza, przeważnie tylko przez podróżników odwiedzane.

Ze rzek palestyńskich najważniejszą jest Jordan, który przebywając wedle linii powietrznej 215 klm. osiąga skutkiem swych niezliczonych zakrętów długość najmniej 700 klm. Jordan powstaje ze spływu trzech strumieni: Banias, Tell el Kadi i Hasbeya, a w miejscu tego spływu przy Tell Sheikh Jussuf znajduje się jeszcze na wysokości około 200 km. nad morzem. Od miejsca tego począwszy płynie ciągle spadając ku południowi, tworzy jeziora el Huleh i Tabariyeh, które to ostatnie już pod poziomem morza leży i uchodzi po przebyciu licznych małych i wielkich wodospadów do Morza Martwego. Jordan tylko w porze dżdżystej obfituje w wodę, zresztą jest płytki i z powodu licznych wodospadów, niespławny, natomiast wydaje rybołówstwo dziś jak za dawnych czasów obfite owoce. Pobocznemi rzekami Jordanu są: 1. ze wschodu Szeriat el Menadhire dawniej Yarmuk; i Nahr ez Zerka, dawniej Jabbok; 2. ze zachodu Nahr el Jalud; wszystkie inne dopływy są nieznacznymi potokami, które tylko w zimie mają wodę. Oprócz Jordanu jako znaczniejsze rzeki mające wodę także i w lecie wymienić należy: 1. Nahr el Audsche wypływającą przy Ras el Ain u stóp góry Juda a wpadającą do morza na północ od Jaffy i 2. Nahr el Mukatta słynna w starożytności rzeka Rison, która wypływając z doliny Merdsch ibn Amir wpada do morza śródziemnego tuż przy Haifa.

Najwyższym szczytem gór kraju wschodniojordanskiego jest Dschebel es Sheikh, dawny Hermon, który dobiega 2750 m. Od niego począwszy ciągnie się górska wyżyna do Szeriat el Menadhire czyli Yarmuk. Na płd. od rzeki tej wznoszą się góry od Adschlun do Nahr ez Zerka czyli Jabbok ze szczytami do 1200 mtr. wysokości, a w dalszym ciągu rozpościera się nieco niższe pogórze Dzsebel Dszilad z najwyższym szczytem Dszebel Osza wysokości 1096 metrów.

W kraju zachodniojordanskim ciągną się następujące góry z północy na południe: 1. Góry Galilaei z najwyższym szczytem Dschebel Dschermak 1190 mtr.

Dalej góry niziny Merdsch ibn Amir: 2. Dschebel el Tor-Tabor 651 mtr. 3. Dschebel Dahi, mały Hermon 563 mtr. 4. Dschebel Fukua albo Gilboa 523 mtr. 5. Nad wybrzeżem morza góry Dschebel Karmel, stary Karmel ze swym najwyższym szczytem pod Esfia, 552 mtr. wysokim. 6. Góry Samaryi albo Efraim ze szczytami Dschebel Eslamiye-Ebal 938 mtr., Dschebel el Tor-Garizim 868 mtr, 7. Góry Judy o przeciętnej wysokości 7—800 mtr. Z gór tych uwagi godne są szczyty: Neby Samwil (Mizpa?) 895 mtr. i góra oliwna koło Jezozolimy 818 mtr. Podgórze całe podnosi się w kierunku południowym do takiej wysokości, że Hebron leży 927 mtr. nad poziomem morza, niektóre zaś góry przy Halhul osiągają nawet wysokości 1027 mtr., poczem pogórze to się obniża.

Między pasmami gór a morzem ciągną się z północy na południe niziny Akki, Sareny i Sefeli, między górami zaś Galilei a górami południowymi leży nizina Merdsch ibn Amir zwana także Esdraelon. Cztery te niziny i dolina Jordanu są największemi równinami Palestyny.

dzielanie szczepu od mniej zdrowych narodów—słowem: system profilaktyczny. Autor to résumé kończy temi słowy: chińczycy, indowie, żydzi jakby prastarzy a przecież żywotni starce ze zdziwieniem patrzą na europejskie narody, owe *bébés* ludów które już tak starcze robią wrażenie."

Przez wydanie swoich przepisów społeczno-hygienicznych miało prawodawstwo żydowskie na celu uregulowanie stosunków ludnościowych przez wytworzenie silnej generacyi, ktoraby pracą racyonalną mogła wyprodukować środki do życia, potrzebne do utrzymania tak obecnego jak i przyszłego pokolenia. Widzimy też tu jak głęboko w owych czasach sięgali prawodawcy żydowscy, aby rozwiązać zagadnienia, nad któremi się cywilizowany. Zachód dopiero w najnowszych czasach a więc po przeszło 20 wiekach zaczął zastanawiać. O ile się społeczno hygieniczne środki zaradcze Mojżesza przeciw przeludnieniu różnią od recepty udzielonej w XIX wieku przez ekonomistę angielskiego Malthusa!

Malthus proponuje środek wysoce nieetyczny i barbarzyński tj. przymusowe zapobieganie państwa z tytułów swej władzy nadmiernemu rozradzaniu się ludności czyli innemi słowy ingerencyę państwa co do woli indywidualnej człowieka i zakładanie jej cugli w czynnościach i uczuciach, które dotychczas nawet i u ludzi stojących na najniższym stopniu kultury, pozostały natomiast świętemi i nietykalnemi. Mojżesz w czasach uchodzących za zenit cywilizacyi, ale będących niemal kolebką jej, stara się ten sam cel osiągnąć przez stworzenie epokowego ustawodawstwa społeczno-hygienicznego, gdzie panuje zasada humanitarności, poszanowanie godności ludzkiej i ideałów. — Jak odbija ta strona prawodawstwa żydowskiego od prawie równoczesnego prawodawstwa Likurga, który słabsze jednostki skazuje na śmierć barbarzyńską przez wysadzenie ich.

Z jednej strony rozmnażanie i wykształcanie rasy przez odpowiedni dobór jest wprost nakazany, a ewentualnemu nagromadzaniu się zasobów, potrzebnych do wyżywienia ludności w ręku jednej warstwy ma za cel zapobiedz cały szereg przepisów natury ekonomicznej, które w całej pełni okazują głębokie społeczno-ekonomiczne poglądy prawodawców żydowskich.

Oświetlając w ten sposób społeczno-hygieniczny charakter ustawodawstwa żydowskiego, tworzą te przepisy nowy i bardzo zajmujący przyczynek do nauki ekonomii społecznej.... Lecz nie należy to już do ciasnych ram naszego sprawozdania o dziele dra Nossiga, które już i tak mimowoli dość przekroczyliśmy.

Wracając do samej rzeczy pozwalamy sobie jeszcze zauważyć, że jak już we wstępie powiedzieliśmy autorowi należy się szczery dank ze strony żydowskiego społeczeństwa że on pierwszy z nowszych autorów w tak gruntowny i pouczający sposób odsłonił i opracował jedną z najważniejszych i najchlubniejszych stron prawodawstwa żydowskiego we wszystkich jego epokach. Wdzięczność ta winna być tem większa że autor, jakkolwiek pisząc dla szerszej publiczności, niejako pro foro externo, traktował prawodawstwo to z pietyzmem a nie szedł za śladem niektórych młodszych „naszych" którzy całą etykę i prawodawstwo żydowskie rozbierają bezlitośnym skalpelem krytyki, ale nie tej bezstronnej, dążącej do poprawy stosunku ale zaprawionej z jednej strony jadem i zemstą częstokroć osobistą, — a z drugiej strony łypczącą do wroga w oczekiwaniu rychłej i sowitej nagrody.

Ba autor nawet nieco przesadził w swem dążeniu dopatrywania się we wszystkich fazach prawodawstwa żydówskiego celu społeczno-hygienicznego naciągając częstokroć zwłaszcza rytualne przepisy mojżeszowe dla swych celów. Dalej w zużytkowaniu przepisów biblijnych dla celow hygienicznych popada autor w pewną jednostronność przypisując prawodawstwu Mojżesza i późniejszych kodyfikatorów jako wyłączny cel ich kodeksów, staranie o materyalne t. j. sanitarne dobro żydów. Wszak owa hygiena cielesna była tylko środkiem do osiągnięcia głównego idealnego celu naszego prawodawstwa tj. religijno-etycznego uszlachetnienia ludu wedle starej zasady: „mens sana in corpore sano. Jednakowoż ta mała przesada, którą tylko dla dokładności rejestrujemy, nie zdoła ani na jotę zmniejszyc wartości cennego dzieła, którem szanowny autor nauce i wyświadczył narodowi swemu niespożytą przysługi Herman Sbrieser,

Klimat, flora fauma.

Klimat Palestyny odpowiednio do swej formacyi wykazuje 3 odrębne strefy, z których też każda inną, wegetacyą posiada Wszystkie 3 strefy mają to wspólnego, że panują w nich dwie pory roku: sucha tj. lato i dżdżysta tj. zima.

Z końcem października zaczynają się deszcze, które przerywane od czasu do czasu pięknymi dniami trwają do maja, poczem nastaje okres suchy, wolny prawie zupełnie od deszczów i trwający do końca października. Zupełnie suchymi są miesiące czerwiec, lipiec i sierpień, podczas których jeszcze są nadzwyczaj rzadkie najsilniejsze deszcze padają w styczniu i w lutym, w których nawet na górach śnieg pada. Śnieg ten jednak nigdy nie leży długo.

(Dok nast.)

Pamiętajcie o funduszu agitacyjnym.

Żydzi w austryackiej kryminalistyce.

Do bajek o stosunkach żydowskich, które złośliwi rozsiewają, w które ciemni wierzą, należy także przypuszczenie, że żydzi w Austryi na punkcie etycznego swego zachowania się innym wyznaniom tegoż państwa ustępują a w szczególności że więcej niż ci ostatni zbrodni popełniają. Już w ogólności zarzuca się żydom skłonność do zbrodni, a gdy się na podstawie wykazów liczbowych niemieckiej statystyki kryminalnej wykaże, że przecież tak się rzecz nie ma, to wtedy taki można słyszeć zarzut: tak, w Niemczech żydzi już się ucywilizowali, lecz „polscy żydzi" w Austryi i Rosyi, to ludzie o wiele gorsi. Dla Rosyi niestety nie posiadamy żadnej pewnej statystyki a zatem także i żadnych dowodów cyfrowych, w Austryi jednak takowe znajdujemy a my żydzi nie mamy też rzeczywiście żadnego powodu, cyfr tych się wstydzić. Nawet tak bardzo zniesławieni „polscy żydzi" tj. galicyjscy w statystyce zbrodni bardzo korzystne zajmują stanowisko. Prócz tego rzuca statystyka austryacka bardzo interesujące światło na jedną kwestyę, wykazuje mianowicie, że podobnie jak w Niemczech współudział żydów w zbrodniach stale, rokrocznie prawie, się zmniejsza.

Wyszły mianowicie niedawno 3. zeszyt 39. tomu „austryackiej statystyki" odnośnie do poruszonej kwestyi podaje następujące cyfry (przyczem zauważam, że dwie pierwsze rubryki są w zeszycie tym wykazane, dalsze zaś na ich podstawie zostały obliczone)

	Przestępc. w ogólności	Udział procentowy żydowskich przestępców	Ilość żydów przest.	Ile winien wynosić udział żydów
1881	33469	4_2	1506	1606
1882	32092	4	1316	1540
1883	30359	4_1	1214	
1884	30592	4	1255	1457
1885	30865	4_1	1235	1469
1886	28706	4_2	1248	1425
1887	28745	4_2	1207	1380
1888	28112	3_9	1096	1350
1889	28516	3_5	991	1374
1880	29090	3_6	1069	1392

Żydzi w Austryi stanowią $4^{8}/_{10}$ % ogólnej ludności. Widzimy przeto, że nietylko liczba żydowskich zbrodniarzy zawsze o kilkaset po za tą liczbą w tyle pozostaje, jaka na żydów wedle ich procentowego stosunku do ogólnej ludności z obrachunku wypadałoby, lecz także że absolutnie liczba zbrodni żydowskich stale się zmniejsza i to nawet w sposób szybszy niż to widać z porównania procentowego. Wiadomo zaś czytelnikom że i w Niemczech stosunek procentowy zbrodni przez żydów popełnianych do innych stale na korzyść żydów się obniża.

Ciekawa ta analogia daje się i dalej prowadzić. Wiadomo bowiem, że żydzi w Niemczech tylko w tych przestępstwach silniej, niż wypadałoby to ze stosunku procentowego do ogółu ludności występują, które głównie

stanowi handlowemu są właściwe. Otóż to samo ma miejsce i w Austryi. Bardzo korzystnie występują tu żydzi w tego rodzaju zbrodniach jak morderstwo, zabójstwo itp; w przestępstwach przeciw obyczajności (17 zam 45), ciężkiego uszkodzenia cielesnego (47 zam. 214), kradzieży (432 zam. 685) Natomiast niekorzystnie w zbrodniach

oszustwa	369	zam.	123
oszczerstwa	15	„	7
sprzeniewierzenia	53	„	27
bankructwa	197	„	37
obrazy religii	24	„	8

Podkreślić jednak również należy, że te zbrodnie i występki, w których żydzi więcej niż w procentowym stosunku są interesowani, do tych należą, które najmniejszy wymiar kary za sobą pociągają, podczas gdy we wszystkich ciężkich zbrodniach stoją żydzi daleko po za procentowym stosunkiem. Stwierdzić zatem się daje:

1) że procent żydów za zbrodnie skazanych znacznie mniejszy jest od tego jaki na nich odnośnie do ich procentowego stosunku do ogółu ludności miałby wypadać;

2) że procent żydowskich zbrodni w dziesięcioleciu 1880|90 stale się obniżał;

3) że z pomiędzy poszczególnych zbrodni najliczniej są żydzi interesowani w tych zbrodniach, które ze stanem kupieckim są połączone, bardzo natomiast korzystnie występują we wszystkich ciężkich zbrodniach przeciw życiu, kradzieży, ukrywania rzeczy kradzionych, i zbrodni przeciw obyczajności i

4) że popełniane przez żydów w silniejszym niż procentowym stosunku zbrodnie względnie występki są przestępstwami pociągającemi za sobą kary pieniężne lub więzienia lżejszego stopnia. Żydzi zatem jak w Niemczech tak i w Austryi korzystniej stoją niż chrześcianie tak co do liczby jak i jakości popełnianych przez się przestępstw.

II.

Wpośród ogólnej austryackiej kryminalistyki widnieją także cyfry odnoszące się do żydów w Galicyi. Co do żydów tych należałoby wedle ogólnego przesądu przypuszczać że na punkcie swej moralności stoją znacznie poza współwyznawcami w reszcie Austryi. I tu jednak rzecz się przeciwnie przedstawia Popełniono mianowicie;

zbrodni ogółem		
	w roku 1889	1890
w Galicyi	7012	7334
przez żydów	„ 656	718
Gdy jednak żydzi stanowią 11.08% ludności galicyjskiej to powinnoby na żydów wypadać zbrodni . . .	829	856

Żydzi galicyjscy stoją przeto moralnie o wiele wyżej aniżeli chrześcianie w Galicyi, co z powyższych cyfr dobitnie wynika. Lecz nie stoją oni też niżej od żydów w reszcie Austryi. Na 1141000 żydów w Austryi przypada 772213 żydów w Galicyi tj. 67⅔% całości.

Ogółem popełnili żydzi w Austryi zbrodni	w roku 1889	1890
	„ 991	1060
wypadałoby zatem na żydów w Galicyi zbrodni	671	723
tymczasem w rzeczywistości popełnili żydzi w Galicyi zbrodni . .	656	718

Żydzi więc galicyjscy, (wprawdzie różnica, jest nieznaczna) lepiej się przedstawiają aniżeli żydzi reszty Austryi, w każdym razie nie są oni lepsi ale z pewnością i nie gorsi od tych ostatnich. Stoją jednak o wiele wyżej niż ludność chrześciańska w Galicyi. Żydzi sami mają tę złą nawyczkę, że skoro tylko część ich współwyznawców na jakimś punkcie ostro napadniętą zostanie, napadanym rzeczywiście winę przypisują Sądzono ogólnie, i w pośród nas wielu do dziś jeszcze sądzi, że żydzi w Hessen gorsi są od innych żydów niemieckich, a to dlatego, ponieważ tam najpierw powstał antysemityzm Jednakowoż staranne, na miejscu dokonane badania wykazały, że ta zła opinia tylko na nieświadomości rzeczywistych stosunków się opiera. Zupełnie to samo odnosi się do żydów galicyjskich. I ci także lepsi są niż opinia o nich, jakiej nawet u innych żydów zażywają, a badanie odnośnych stosunków staje się nawet zaszczytnem dla braci naszych w Galicyi a to tem bardziej, że należy wziąć na uwagę te złe ekonomiczne stosunki, wśród których żyją.

Niechże zatem współwyznawcy nasi to sobie wezmą za przestrogę, że nigdy, choćby często słyszanych zarzutów przeciw częściom żydowstwa za prawdę brać nie należy lecz tylko samemu rzeczywiste stosunki badać. Badanie takie stanie się zawsze zaszczytnem dla nas.

W. Bambus (Berlin.)

DZIAŁ LITERACKI.

O talmudzie.

W łamach naszego czasopisma rozprawka o talmudzie wyda się zapewne anomalią; czytelnik z nieufnością zajmie się badaniem starych, zżółkłych foliantów uważając pracę taką za niewinną, ale bezużyteczną zabawkę oddalonych od wszystkiego, co nas boli uczonych. Niejeden postawi talmud na równi z starą księgą „Wed" i chciałby go umieścić w muzeum starożytnych rupieci obok bronzowych mieczów i kamiennych narzędzi w towarzystwie mamutów i mastodontów. A przecież talmud nie należy jeszcze do historyi, jest on jeszcze nader potężnym czynnikiem, wpływającym z niepokonaną siłą na sposób myślenia i życia większości naszego narodu i pozostanie nim zapewne jeszcze przez długie wieki; przeciwko niemu zwracają się jeszcze ciągle namiętne pociski naszych wrogów, a chociaż już nie palą go na stosach, dokonują na nim egzekucyę różnego rodzaju kaci od „wielkiego" Eisenmengera, aż do jego mizernych odbitek Schneidera i Meranowicza. Talmud jest jeszcze ciągle aktualnem zjawiskiem i dlatego godzi się, by ci, którzy w nim widzą skarbiec literatury narodowej poznali jego treść i ducha z niego wiejącego. Rzecz naturalna, że kusić się nie myślimy o przedstawienie całokształtu tego gmachu choćby tylko w najogólniejszych zarysach, na to nie starczą ani łamy „Przyszłości" ani nasze siły. Zadaniem naszem będzie rzucić tylko kilka promyków światła na grobowiec kultury żydowskiej. Ograniczymy się zatem tylko na streszczeniu nader zajmujących prelekcyj znanego literata pana Rubena A. Braudesa, wygłaszanych w towarzystwie „Syon".

Talmud nie jest dziełem jednego autora, nie jest tworem jednej epoki. Nad stworzeniem jego pracowała znaczna liczba uczonych, ludzi o różnych charakterach i wiedzy przez około 7 stuleci. Początki jego sięgają czasów pierwszej remigracyi z Babilonu, ostateczna jego kodyfikacya odbyła się dopiero w 6. wieku po Chr. Żydzi wrócili z Babilonu z zupełnie zmienionemi pojęciami; ich horyzont znacznie się rozszerzył. Ich wierzenia i sposób myślenia uległy gruntownej zmianie. Pierwszy to raz żydzi wyszli z barbarzyńskiego otoczenia filistyńskich szczepów i zetknęli się z narodem posiadającym wyższą kulturę i wyrobioną teogonią Wówczas też pojawiła się pierwsza etyczna religia Zarataustry której wpływ był również znaczny. Jeżeli za czasów niezawisłego królestwa Dawidowego żydzi prawie bez przerwy pozostawali pod wpływem dzikich kultów palestyńskich szczepów, po powrocie z niewoli babilońskiej nastąpiło uszlachetnienie wyznania i kultu w duchu czystego monizmu, w przeciwieństwie do zwycięskiego w krajach środkowej Azyi kultu Ormuzda i Arimana. Co żydzi właściwie przywieźli z Babilonu? Talmud określa nabytek lakonicznie następującemi słowy: „z Babilonu przywieźli żydzi nazwiska miesięcy i aniołów", czyli przywieźli kalendarz i co za tem idzie stałe święta i demonologię, której dotychczas nie posiadali.

Kierownicy żydowstwa po powrocie z Babilonu nie zastali *tabulam rasam* zastali już otoczoną aureolą objawienia czy świętości Torę, która drogą tradycyi prawdopodobnie ustnej dostała się aż po czasy ówczesne i skodyfikowana przez Ezrę żyła jako świętość narodowa i religijna w umysłach i sercach współwierczego ludu. Z tym czynnikiem musieli się liczyć pierwsi talmudyści, jeśli dzieło reformy miało być skutecznem. A reforma była konieczną. Wspaniała w swej prostocie i naiwności Tora, przewodniczka ludu w wiekach ubiegłych nie mogła żadną miarą wystarczyć potrzebom zmienionych warunków życia. Biblia Mojżesza, potężna jak dzikie szczyty Synaju, straszna jak śmiercionośny wicher pustyni, była zarazem ciasną jak mały kącik w ziemi syryjskiej, gdzie usadowił się koczowniczy ongi szczep Abrahama. Ci którzy żyli nad brzegiem Eufratu i Tygru w potężnej organizacyi państwowej, posiadającej wykończone usta-

wodawstwo publiczne i zawiły kult religijny nie mogli już wrócić do pierwotnych form bytu i zamknąć się w wąskich ramach „objawienia“ synajskiego. Zrozumiały to przewodnie umysły żydowstwa i starały się wysnuć potrzebę nowych ustaw z kodeksu pustyni. W tradycyi ludu żyła wiara zachowana nam w Misznie, że „Mojżesz otrzymał objawienie na górze Syna i przekazał ją swemu uczniowi Jozuemu, tenże szoftom (sędziom), sędziowie prorokom ciż mężom wielkiego zgromadzenia (ansze kneseth hagdola)“. U tej tradycyi nawiązali reformiści, którzy byli zarazem członkami tegoż „wielkiego zgromadzenia“ udowadniając swe prawo do rozszerzenia i pogłębienia ustaw biblijnych drugą tradycyą, że „Ezra odczytał Torę i tłumaczył takową“. Mężowie wielkiego zgromadzenia uzurpowali sobie, opierając się na tych tradycyach, wyłączne prawo tłumaczenia ciemnych i wątpliwych ustępów w biblii i postanowili, „że w razie wątpliwości każdy żyd obowiązany jest udać się do kapłana po wyjaśnienie i wykonywać posłusznie jego rozkazy“. Uposażeni taką władzą autentycznej interpretacyi przystąpili talmudyści do dzieła reformy, prowadzonego z podziwienia godną energią i konsekwencyą przez szereg wieków. Zmiany ich dotyczyły głównie: 1: kultu religijnego i 2 ustawodawstwa (dinim) a miały za przedmiot trzy nader doniosłe kwestye:

1. czy i jaka przysługuje państwu władza karania?
2. czy i jak ma być szerzona oświata ludowa?
3. czy religię należy utwierdzać przez proste słowo Boże, czy za pośrednictwem zewnętrznych symbolów i aparatu ceremonii?

W kwestyach tych staje talmud na diametralnie przeciwnym biegunie wobec biblii starając się jednak wysnuć uzasadnienie swoje z przepisow mojżeszowych.

Biblia zna Boga karzącego i strasznego ale karzącego swój lud i tylko lud za jego przewinienia; natomiast nie karze nigdy jednostki, pozostawiając ukaranie tejże władzy państwowej. A kara biblii była straszną. Jak Bóg karał lud swój zarazą, zniszczeniem, tak jego ustawodawca był nieubłaganym dla przewinien indywiduum. Nie zna biblia kary więzienia, nie zna łaski i przebaczenia, nie zna poprawy ale straszna, jak jej Bóg szczepowy, wszędzie karze śmiercią za najlżejsze przewinienia. A śmierć to różnoraka: ukamienowanie, spalenie, ścięcie i uduszenie. Co wśród nieokiełznanej, w niewoli wzrosłej hordy beduinów było właściwem, nie mogło odpowiadać bardziej cywilizowanym stosunkom odrodzonej Judei. Toż talmudyści starają się znaleść w biblii postanowienie któreby im zezwoliło złagodzić srogością tchnącą ustawę mojżeszową. I znajdują nakaz, by siedmiorakie badania i siedmiorakie śledztwo zarządzono przed wydaniem wyroku. Nawiązując do tej zasady, stawiają maksymę: „wyrokujcie powoli i rozważnie“, która jak czerwona nić wije się wśród zawiłeg o labiryntu *corporis iuris* talmudystów. Talmud wogóle odznacza się wielkim wstrętem do kary śmierci i od Szymona Sprawiedliwego aż do Akiby znajdujemy niezliczoną ilość orzeczeń potępiających tęże karę. Akiba twierdzi wprost, że „trybunał który raz na 70 lat wydał wyrok śmierci nie jest trybunałem sprawiedliwości ale trybunałem morderców“. Obawa przed wydaniem wyroku niesprawiedliwego cechuje talmud i jego nader drobnostkową procedurę. Trybunał złożony z 71 sędziów bada najszczegółowiej winę podsądnego na rozprawie publicznej dozwala każdemu wystąpić z okolicznościami łagodzącemi lub uchylającemi karygodność a jesli przecież po skrupulatnie przeprowadzonej rozprawie cały trybunał wyda werdykt potępiający, wówczas obwiniony — zostaje uwolnionym, gdyż talmud wychodzi z zapatrywania, że taki sąd jednogłośny bez żadnego sprzeciwienia się. jest zwykle wypływem jakiegoś oburzenia lub przesądu, który nie pozwolił sędziom bezstronnie i trzeźwo rzecz rozpatrywać a zatem wyrok taki jest niesprawiedliwym. Wyrok śmierci, wydawany tylko w nader wyjątkowych wypadkach, nie będzie nigdy tego samego dnia wykonany. Przed egzekucyą ogłasza posłaniec sądowy publicznie wyrok w mieście, wzywając wszystkich, którym wiadome są takie okoliczności łagodzące, by je podali do wiadomości sądu i tym sposobem uratowali w ostatniej jeszcze chwili życie skazańca. Tak wyglądało nasze ustawodawstwo narodowe przed 20 wiekami, gdy narody aryjskie rządziły się jeszcze zasadą dzikiego barbarzyńskiego odwetu, który dziś jeszcze znajduje wybitnych obrońców pomiędzy kryminalistami cywilizowanej Europy.

Niemniej w sprawie oświaty ludu uczynił talmud stanowczy wyłom. (D. c. n.)

Korespondencye

Drohobycz. „Bawi u nas od kilku dni teatr żydowski pod dyrekcyą J. Gimpla. Repertoar jego składa się po największej części z sztuk historycznych i narodowo-żydowskich, czem wielce przysługuje się agitacyi wśród ludu. Najlepszym jego artystą jest bezwątpienia p. Graf. Gra on jedynie role żydów narodowych np rabinów męczenników za wiarę itp, z których to ról znakomicie się wywiązuje. Między innymi dano operę Szajkiewicza pt. Rebeka w której autor opisuje zdarzenie z czasów Radziwiłła, księcia „Panie Kochanku“ Szwagier księcia, chcąc zemścić się na córce arendarza za obrazę, którą od niej doznał, gdy jej proponował by została jego kochanką, namawia służącego, aby w żydowskiem przebraniu udał się do księcia i w imieniu całej gminy izr. tegoż obraził. co ten wykonuje. Obrażony książę chce wszystkich żydów wymordować, jednakowoż za radą żony woła do siebie rabina i nakazuje mu, by wydał w jego ręce żyda który śmiał księcia Radziwiłła obrazić. Rabin o niczem nie wiedząc, nie mógł też jego woli zadość uczynić. Rozgniewany książę i jego druhy po bezlitośnem pastwieniu się na bezbronnym i o niczem nie wiedzącym rabinie wtrącają go bez ceremonii do więzienia, żydom zaś w jego dobrach mieszkającym daje dziesięć dni czasu do wyszukania owego żyda i wydania go w jego ręce; po bezskutecznym upływie tego czasu miał ich wszystkich wywiesić. Rolę rabina odegrał po mistrzowsku p. Graf. Piąty akt, w którym, siedząc w ciemnem więzieniu, prosi Boga, aby braci jego wybawił z tego nieszczęścia, jak już nieraz żydów wybawił, był prawdziwym tryumfem młodego artysty. Pieśń jego o treści czysto-syońskiej, rozentuzjazmowała słuchaczy. Spiewał ją bowiem nie jak aktor, lecz przejął się nią zupełnie wlał w nią całą duszę. Z zapartym tchem przysłuchiwał i się obecni, a gdy skończył został obdarzony burzą oklasków

Rolę księcia odegrał doskonale p. Schor, szwagra grał bardzo dobrze pan Schramik, służącego zaś (rola komiczna) świetnie odegrał p Silber. Oklaskiwano również występy panien Brüh i pny Fischler Słowy uznania należy się panu Jakóbowi Glückmann. W. B.

Sanok. Dnia 17. października b. r. odbyło się u nas w sali ratuszowej, przy licznym współudziale współwyznawców, konstytucyjne walne zgromadzenie narodowo-żydowskiego towarzystwa „Jeschurun“ Po wyczerpującej dyskusyi nad bliższym celem i programem towarzystwa, obrano następujący zarząd: prezes Saul Ramer, zast. prezesa dr. Fryderyk Herzig, sekretarz dla języka polskiego dr. Jakób Anderman, sekretarz dla języka hebrajskiego Berl Fink, skarbnik Leib Kolber, bibliotekarz Ozyasz Ginzburg, wydziałowi: Naftali Ramer, Em. Herzig, Aron Bodenstein, zastępcy: Salamon Reiss, Israel Kohl, Mojżesz Epstein, komisya kontrolująca: Abraham Weiner Israel Dawid Herzig, Salomon Mai.

Alfred Ramer.

Łańcut. Dnia 22 października b. r. korzystającę z pobytu pana Alfr. Ramera urządziliśmy w lokalu naszego towarzystwa „Ahawas Zion“ pogadankę na którą zaprosiliśmy także pana Ramera. Pan Ramer w jasnych dobitnych słowach skreślił stosunek żydów do nieżydów, do państwa i do siebie samych, wreszcie poświęcił kilka słów sprawie dążenia do regeneracyi żydowstwa na ziemi ojców w Palestynie.

Charakterystyczną jest rzeczą, że jakkolwiek pogadanka ta odbyła się w wigilię święta „radości z prawa“ to przecież wszyscy członkowie towarzystwa udali się do lokalu przenosząc poważną pogadankę nad zwykłe w tym dniu zabawy. Jestto objaw bardzo pocieszający. Z tego miejsca niechaj wolno będzie wyrazić podziękowanie p. Alfredowi Ramerowi za trud jego.

J. M. Rosmarin.

KRONIKA.

I. wiec kandydatów adwokatury z Galicyi, Szląska i Bukowiny.

Czytelnicy nasi ze sprawozdań pism codziennych lub też z opowiadania uczestników — znają już niezawodnie przebieg jedynego w swoim rodzaju wiecu kandydatów adwokatury, który w dniach 6 i 7. października br. we Lwowie się odbył. Dla tego też umieszczając w „Przyszłości“ wzmiankę o tym wiecu ograniczamy się na krótkiem zestawieniu najważniejszych faktów:

Oto w pierwszych dniach września b. r. odbyło się w tutejszej izbie adwokatów poufne zebranie lwowskich koncypientów, na którem uchwalono zwołać wiec kandydatów adwokatury z Galicyi, Szląska i Bukowiny. Czynności przygotowawcze poruczono ustanowionemu w tym celu komitetowi organizacyjnemu, składając nań zarazem obowiązek umieszczenia na porządku dziennym prócz wniosków własnych także i tych, któreby przez przyszłych uczestników wiecu najdalej dnia 25. września podane zostały.

W zakreślonym terminie wniosło kilkudziesięciu koncypientów prośbę o przyjęcie do porządku dziennego wiecu — „sprawy polepszenia płac“.

Żądaniu temu komitet organizacyjny odmówił.

Wnioskodawcy na zebraniu poufnem dnia 4. października odbytem, postanowili: żądanie swe przez komitet organizacyjny odrzucone ponowić na wiecu i zarazem wnieść rezolucyą tej treści, że minimalna płaca kandydata adwokatury co najmniej 50 złr. miesięcznie wynosić powinna.

Po zaciętej walce w pierwszym dniu obrad powiodło się wnioskodawcom skłonić wiec do powzięcia uchwały, że „sprawa płac“ ma być przedmiotem obrad i że utworzyć się mające stowarzyszenie kandydatów adwokatury dążyć będzie do podwyższenia płacy przeciętnej.

Do urzeczywistnienia tych uchwał jednak nie przyszło, albowiem przeciwnicy „sprawy płac“ spowodowali przedwczesne zamknięcie wiecu, tak że ani porządek obrad nie został wyczerpany ani też nie wybrano komitetu, któryby się miał zająć przeprowadzeniem innych na wiecu zapadłych uchwał.

Uwagę naszą zwróciły na się opisane zdarzenia z tego powodu, że dziwnym zbiegiem okoliczności wiec kandydatów adwokatury przemienił się w walkę koncypientów — żydów z koncypientami-chrześcianami. I tak „sprawę płac“ podnieśli żydzi (poparci przez jednego tylko polaka socyalistę i jednego rusina), jako przeciwnicy zaś wystąpili chrześcianie wraz z małą ilością polaków w. m. „bez zastrzeżeń i restrykcyj“ i żydów bezbarwnych (t. z. bez przekonań. Pierwsi pracujący przeważnie w kancelaryach adwokatów-żydów i przez tych ostatnich w najokropniejszy sposób wyzyskiwani — mimo różnych zresztą przekonań politycznych, wystąpili solidarnie z żądaniem położenia tamy temu wyzyskowi i podjęcia środków zaradczych, — podczas gdy strona przeciwna punkt ciężkości obrad przenieść chciała na sprawy drugorzędne. I tak — wbrew oczekiwaniom — wyłoniła się zacięta walka, z której żydzi wynieśli zwycięstwo moralne, przekonywując się zarazem naocznie, że wspólna praca z nieżydami nawet w sprawach niepolitycznych podjęta do rozgoryczenia tylko, nie zaś do korzystnej zmiany stosunków doprowadzić może.

Bądź co bądź podnosimy z uznaniem ów objaw solidarności żydowskich koncypientów. Idea samopomocy zatacza coraz szersze kręgi przenikając i tę sferę, gdzie dotąd bądź apatyą bądź też fałszywe doktrynerstwo widzieć przywykliśmy. Chwila, w której na wiecu kandydatów adwokatury walczyli ramię do ramienia syoniści, socyaliści i asymilatorzy w jednym zawartym szeregu, pozostanie nam na zawsze sympatycznem wspomnieniem i mimo woli przychodzi nam na myśl pytanie, czy też nie stała się krzywda młodzieży żydowskiej jeśliśmy ją w ubiegłym roku przy sposobności omówienia dobroczynności żydowskiej, piętnowali jako element małoduszny i niski? Faktem bowiem jest, że ostatni redaktor „Ojczyzny“ i reprezentanci „Towarzystwa rygorozantów“ wraz z swymi towarzyszami politycznymi jak byli powinni działali na pierwszym wiecu kandydatów adwokatury. ben zion.

Na walnem zgrom. stowarzyszenia akadem. „Byt,“ odbytem dnia 28. października 1894, wybrano po udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutoryum, nowy Wydział, w którego skład weszli: Józef Friedmann, kandyd. adw. jako prezes, Bernard Engel, słuch. weter. jako wiceprezes, Jakób Horowitz, słuch. praw jako skarbnik, Karol Eitelberg, słuch. praw jako sekretarz, a nadto: Izydor Chotiner, słuchacz medycyny, Hersch Dawid, słuch. praw, Samuel Freid, słuchacz praw, Zygmunt Glanz, słuchacz praw, Max Markstein, słuchacz weterynaryi, Samuel Puretz, słuchacz weterynaryi, Alfred Ramer, słuchacz weterynaryi Wilhelm Rosenberg, słuchacz praw, Ignacy Tenzer, słuchacz medycyny, Mojżesz Speiser, słuchacz praw. — Do komisyi szkontrującej weszli: Dawid Bick, słuch. weter. Samuel Bickeles, słuchacz praw, Szymon Freudenthal, słuch politechn., Akiwa Goldschlag, słuch. politechn., Juliusz Lewin słuch. praw, Gustaw Reichmann, słuchacz weterynaryi.

Narodowo-żydowskie towarzystwo „Hasmonea“ rozpoczęło VII. półrocze swej działalności walnem zgromadzeniem wszystkich członków. Ustępujący prezes p. Schmierer zdał szczegółowo sprawę z czynności zarządu za ubiegły czas administracyjny, z których na wzmiankę zasługują prócz podróży agitacyjnych i pogadane urządzanych staraniem zarządu następujące odczyty publiczne: kol. Brodfeld: „Idea narodowo-żydowska a asymilacya“; kol. Kommer: „żydzi narodem“; kol. Ebner: „kobieta żydowska“; kol. Schmierer: „Nacjonalizm a kosmopolityzm“; kol. Kommer: „Uzasadnienie idei narodowo-żydowskiej.“

Następnie uchwalono: urządzać publiczne wykłady agitacyjne i dyskusye dla młodzieży kształcącej się oraz popularne wykłady historyczne, wydatnie popierać ideę kolonizacyi, otworzyć kurs języka hebrajskiego i utrzymywać stosunki z wszystkiemi narodowo-żydowskiemi towarzystwami.

Nastąpiły wybory, których wynik następujący: prezesem wybrano kol. Brodfelda zastępcą kol. Kommera, sekretarzem kol. Korbera.

Z towarzystwa „Gamala“. Wydział towarzystwa akademickiego „Gamala“ ogłosił następującą odezwę: Koledzy żydowscy! Akademickie towarzystwo „Gamala“ jest trzeciem towarzystwem żydowskiem, rozpoczynającem działalność swą w uniwersytecie wiedeńskim. Celem tego towarzystwa jest (wedle §. 2) podniesienie i krzewienie świadomości plemiennej wszystkich studentów żydowskich, strzeżenie ich interesów umysłowych, etycznych i materyalnych jakoteż pielęgnowanie i szerzenie znajomości historyi i literatury żydowskiej. Uważamy za zbyteczne wobec dzisiejszych stosunków wdawać się w uzasadnienie konieczności istnienia podobnych towarzystw. Przekonaliśmy się, że nam, studentom żydowskim, więcej niż innym nieodzownie potrzebną jest samopomoc. Przejęci jesteśmy głęboko przeświadczeniem, iż stanowimy część nadziei przyszłości narodu naszego i gotowi jesteśmy gorliwie przykładać się do studjum literatury i historyi narodu naszego, aby poznać jego właściwość i aby wyczuć i zrozumieć, czego mu brak i co mu korzyść i ratunek przynieść może. Temi dążeniami, studjami i świadomością godności męskiej bez względu na przestarzałe zapatrywania w życiu praktycznem i w nauce spodziewamy się osiągnąć cel swój. Wszyscy ci koledzy nasi, którzy mają jeszcze serce czułe na bole narodu swego, którzy w uniwersytecie chcą oddawać się studjom w gronie uczciwie dążących braci, niechaj do nas się przyłączą, przyjmiemy ich chętnie do udziału we wspólnej pracy. W tej myśli wszystkich witamy braterskiem pozdrowieniem.

Kongres trades unionistów w Londynie zorganizowanych t. j. robotników, był sceną ciekawego sporu. Za inspiracyą lorda Salisburiego wystąpił mianowicie jeden z robotników szewskich z rezolucyą wzywającą rząd angielski do ograniczenia napływu robotników żydowskich gdyż ci konkurując z robotnikami krajowymi powodują obniżanie zarobku. W odpowiedzi na to zaznaczył p. Gelarów delegat żydowskich krawców, że rzecz się ma wprost przeciwnie że gdy np. krawiec angielski pobiera za godzinę roboty 6 pensów, otrzymuje żydowski robotnik za godzinę 10 pensów. Żale na napływ żydów płyną jedynie z obozu konserwatywnego, który przed wyborami kosztem żydów goni za popularnością. Mowa pana Gelarowa znalazła żywy poklask, rezolucye przeciw której przemawiał, odrzucono 67 głosami przeciw 3.

Dr. Karol Bernstein nadzwyczajny prof. prawa rzymskiego na uniwersytecie berlińskim zmarł 31. września. Od roku 1878 był bł. p. Bernstein docentem prywatnym a w roku 1888 został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu berlińskiego. Zły stan zdrowia

nie dozwalał mu przez dwa ostatnie lata wykładać. Znaczniejsze dzieła jego są: „De delegatione naturc", „Zur Lehre vom alternativen Willen und von den alter nativen Rechtsgeschäften" i „Zur Lehre von der dotis dictio "

Dnia 27. września zmarł w Paryżu Gustave Levy, jeden z najsławniejszych miedziorytników francuskich.

Towarzystwo „Kadimah" zamierza zwołać konferencyę delegatów wszystkich narodowo-żydowskich towarzystw akademickich celem ustalenia wspólnego programu. Na następne 24. półrocze wybrano do zarządu prezesem kol. Leonarda Gerbla, wiceprezesem kol S. Neubergera i sekretarzem kol. Armina Meyera.

Jako najnowszy produkt obłędu asymilacyj nego zaznaczyć należy ułożenie przez rabina Vogelsteina w Westfalii nowego modlitewnika, z którego wyeliminowano wszelkie ustępy wspominające o Jerozolimie, Palestynie, świątyni jerozolimskiej etc. Rabin Vogelstein zrealizował dziełem tem, wypowiedziane życzenia reformatorów takich, jak Geiger i Holdheim — W rozluźnieniu węzłów przynależności wszystkich żydów do siebie widzi on jeden „krok naprzód".

Wyciąg ze sprawozdania działalności żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego za rok 1893 Na podstawie zatwierdzonego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w Rosyi statutu zorganizowało się nowe towarzystwo akcyjne dla kolonizacyi Argentyny na którego czele stanął baron Hirsz w ten sposób, że do centralnego komitetu weszli bar. Günsburg jako przewodn. Poejkow jako wiceprezes, Wawelberg jako skarbnik, Feinberg jako sekretarz. Komitetowi temu dodano biuro wykonawcze i komitet doradczy. Lokalny komitet założono tylko w Kiszeniewie, w większych zaś miastach ustanowiono pojedyńczych pełnomocników Z działalności komitetu centralnego zaznaczamy: Komitet zorganizował 9 grup emigrantów, każda złożona z 50 członków, poczem grupy te wysłały po 3 delegatów do Argentyny, gdzie ci zorganizowawszy się w komitet obejrzeli grunta w „Entre-Rios" i na podstawie poczynionych badań zdecydowali się na założenie kolonii we formie wsi. Na każdą rodzinę obliczono po 50 hektarów gruntu ornego, 15 hektarów paszy, a 5 hektarów gruntu ogrodowego z pod zabudowania. Koszta wypadające na rodzinę obliczono w kwocie 2800 dolarów. Plan ten zatwierdził następnie komitet Towarzystwa w Londynie się znajdujący.

O kształt jednak nowych kolonii powstał spór, który sprawę całą w jej rozwoju nieco wstrzymał. Podczas gdy delegaci i komitet londyński oświadczyli się za wsią, a to ze względu na lokalne stosunki w Entre-Rios, gdzie pasza tylko wspólną dla wszystkich być może, zaspokojenie potrzeb religijnych i umysłowych w sposób łatwiejszy odbywaćby się mogło, to przeciwnie dyrekcya argentyńska obstawała przy fermach jako dotychczasowej formie zakładanych kolonii. Komitet paryski w kwestyi poruszonej oświadczył się za formą pośrodkową między wsią i fermą, centralny zaś komitet rosyjski za wsią, kwestya stawała się zasadniczą. Spowodowała ona reformę w dyrekcyi argentyńskiej, poczem nowa dyrekcya oświadczyła się już za projektem delegatów rosyjskich Ostatecznie zdecydowano się nato by 4 kolonie dla próby założyć jako wsie resztę zaś kolonii jako fermy.

W Samborze w święto Nowego Roku w synagodze przyszło do gorszącej sceny, z powodu której kilku radnych miejskich wniosło do burmistrza następującą interpelacyę:

„Dnia 1. października 1894 w dzień żydowskiego nowego roku synagoga tutejsza była widownią oburzającej sceny. Podczas gdy żydzi tłumnie w synagodze zgromadzeni odprawiali właśnie nabożeństwo swoje i w skupieniu ducha odmawiali tz. „Szmone-esre" wpadł nagle do synagogi policyant Hryniczyszyn z oprawcą Goralem i tegoż pomocnikiem i puszczając kłęby dymu z papierosa w ustach trzymanego zaczął świątynię desinfekcyonować." Nie pomogły żadne perswazye, że podczas nabożeństwa taki sposób wykonania policyi sanitarnej nie jest wskazany, że dopuszcza się obrazy religii, policyant wraz z oprawcą rozdzielając szturkańce na wszystkie strony z flegmą porozlewali cuchnący karbol a to jeszcze karbol takiego rodzaju, który jedynie do desinfekcyi kloak używanym bywa, poczem z synagogi się wydalili. Ta sama scena miała miejsce w wszystkich innych bożnicach Sambora.

Niżej podpisani, czując się powyższymi czynami bluźnierczymi w swoich uczuciach religijnych dotknięci, ośmielają się przeto interpelować Wgo pana Burmistrza, czy znane mu jest to zajście w tutejszej synagodze, czy prawdą jest, że policyant Hryniczyszyn z polecenia magistratu działał a w razie twierdzącym, czem usprawiedliwi pan burmistrz to zarządzenie i jakich środków użyć zamyśla by sprawców tego gorszącego zajścia przykładnie ukarać?

Ranunkel, Sandauer, Laden"

Bliższe szczegóły tej sprawy podamy w następnym numerze.

ODEZWA.

Towarzysze!

Wkrótce rozpoczyna się święto machabeuszowskie które chcemy obchodzić w całym kraju.

Uroczystość ta zasługuje na to by się stała obchodem całego syońskiego żydowstwa gdyż wieczorek machabeuszowski ma dla nas toż samo znaczenie, jakie ma uroczystość mickiewiczowska dla polaków, obchód Szewczenki dla rusinów, dzień 1. maja dla partyi socyalno demokratycznej.

Ostatnie dnie miesiąca kislew dają nam sposobność do skupienia sił wszystkich, do odezwania się do ludu żydowskiego, do wskazania na jego braki, potrzeby, bole, do udowodnienia konieczności zmiany położenia, do pouczenia go o świetnej przeszłości, smutnej teraźniejszości i do wyciągnięcia jedynie możliwej konsekwencyi: syonizmu . . . Dnie te mają dla nas to znaczenie, że okazują nam ilość naszych popleczników, są one miernikiem naszych sił

Doniosłość wieczorków machabeuszowskich pojął lwowski „Syon" jeszcze przed 10 laty i odtąd urządza co roku wielką manifestacyą, na której ogłasza w obec zgromadzonej rzeszy rekrutującej się z różnych sfer żydowstwa swój program i agituje na szersze zastępy.

Obecnie chodzi o to, by i prowincyonalne miasta tą sprawą się zajęły; myśl ta ma rozejść się po całej Galicyi i w ten sposób wzmocnić partyą na wewnątrz a społeczeństwo w dobitnych i wyraźnych słowach o naszych dążeniach poinformować.

Celem uskutecznienia tego projektu udajemy się do towarzyszy z prośbą by się postarali o zawiązanie komitetu, mającego się zająć urządzeniem wieczorka machabeuszowskiego Komitet ten miałby poczynić wszelkie przygotowawcze kroki i nas o biegu swych czynności uwiadomić. W razie gdyby się okazał brak sił potrzebnych do wypełnienia programu, gdyby zatem nie znalazł się odpowiedni mowca w języku hebrajskim, polskim niemieckim lub żargonie, deklamator lub śpiewak, prosimy do nas się udać a chętnie posłużymy odpowiednią siłą.

W końcu prosimy, by utworzyć się mający komitet przeznaczył znaczniejszą część czystego dochodu na fundusz agitacyjny, który potrzebuje zasilenia.

Za komisyą ad hoc wydelegowaną przez komitet wykonawczy narodowej partyi żydowskiej w Galicyi

Dr. Gerszon Zipper ul. Karola Ludwika 39 — **Adolf Stand** ul. Wałowa 21.

NADESŁANE.

Złoczów 30. września 1894.

Prawdziwą podporą naszego proletaryatu w tak przykrym czasie, kiedy cholera tyle rodzin unieszczęśliwia, jest obywatel miasta, członek „Degel Jeschurun" p. Chaskel Splitter który i nam przy urządzeniu składki dla biednych kolegów swej pomocy nie odmówił. Za to mu na tem miejscu serdeczne składamy dzięki.

Młodzież żydowska.

Odpowiedź redakcyi.

Kierownictwo partyi składa serdeczne podziękowanie za zbieranie datków na czasopismo „Karmel" p Chaimowi Wagschalowi tudzież pp. Józefowi Jonasowi i M. Herscherowi w Stanisławowie.

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy smutną wiadomość, że

Leon Bienstock

prezes komitetu wykonawczego towarzystwa syonistów rosyjskich w Jafie nagle zmarł w sile wieku.

W następnym numerze postaramy się skreślić działalność przedwcześnie zgasłego, aby przypomnieć, jak ciężką ponieśliśmy stratę.

Wydawca: K. Stand. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis — Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.